

“Mistrzostwa Polski. Stulecie” (III “biały” i IV “czerwony”) – recenzja



W

ydawnictwo GiA z Katowic 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości postanowiło uczcić pionierską serią książek, przedstawiających historię zmagania o mistrzostwo Polski. Na przemian ukazują się tomy “białe” (biogramy ludzi związanych z polską ekstraklasą) oraz “czerwone” (dokumentacja sezon po sezonie). Niedawno pojawiła się trzecia i czwarta część tej serii.

[wp-review id="16933"]

Redaktor Andrzej Gówarzewski to legenda polskiego dziennikarstwa sportowego. Liczba jego niesamowitych publikacji przekroczyła już setkę, a większość z nich to pionierskie opracowania. Jeszcze w czasach PRL-u przemierzał Polskę wzdłuż i wszerz, by rozmawiać z byłymi zawodnikami, trenerami czy działaczami, do których w wielu przypadkach nikt wcześniej ani później nie dotarł. Dzięki temu powstało unikalne archiwum, na podstawie którego działa od 1991 r. w Katowicach wydawnictwo GiA. „Mistrzostwa Polski. Stulecie” to kolejny wielki projekt Andrzeja Gówarzewskiego i spółki, związany z rocznicą 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Jest to kompleksowa dokumentacja zmagania o mistrzostwo Polski w piłkę nożną – od momentu odzyskania przez nasz kraj niezależności aż do czasów współczesnych. Autor podzielił wszystko na okresy, na każdy z nich przypadają po dwa tomy – “biały” i “czerwony”. Ten pierwszy (podtytuł „Ludzie, fakty”) to zbiór biogramów postaci związanych z polską ligą, drugi natomiast („Mecze, kluby”) zawiera szczegółową dokumentację wszystkich edycji rozgrywek o MP.

Pierwsza „biało-czerwona para” obejmuje 20-lecie międzywojenne (lata 1918-1939). Omawiane tutaj tomy trzeci i czwarty miały dokumentować okres 1945-1962, czyli od zakończenia wojny do zmiany systemu rozgrywek ligowych na jesień-wiosna. “Biały” tom trzeci faktycznie zawiera biogramy za wymieniony okres, jednak najnowszy tom czwarty (“czerwony”) doprowadza dokumentację jedynie do 1955 r. Dlaczego tak się stało?

Z przerażaniem stwierdziliśmy, że nie mieścimy się w jednym tomie z prezentacją rozgrywek wszystkich sezonów do 1962. Stąd podział na dwa tomy serii „czerwonej”. Ta sama historia tyczy dwóch następnych etapów, a wszystko wskutek „oczywiście oczywistego” niedopatrzenia redakcyjnego gremium. Licząc sezony i kluby dla ustalenia objętości poszczególnych tomów – przeoczyliśmy, jak jeden mąż, fakt, że każdy klub potrzebuje rozkładówki, czyli dwóch stron, a nie jednej. Tym elementarnym niedopatrzeniem tworzy się historia encyklopedii – historia ludzkiej niedoskonałości, ale i serii MISTRZOSTWA POLSKI. STULECIE (s. 6, t. 4 „czerwony”).

Trudno powiedzieć, na ilu ostatecznie tomach skończy się ta seria. Możemy być jednak pewni, że każdy gol czy choćby jednogminutowy występ danego zawodnika zostanie odnotowany. Przy tak obszernej i szczegółowej pracy zawsze można znaleźć jakieś drobne błędy lub niedociągnięcia, co nie zmienia faktu, że wartość merytoryczna tomu trzeciego i czwartego to absolutnie najwyższy poziom. Nawet jeśli GiA popełnia błędy, mało kto może je zweryfikować. Paweł Mogielnicki, jeden z założycieli portalu 90minut.pl przyznawał w wywiadach, że niekiedy specjalnie robił drobne błędy w tabelach, aby sprawdzić, kto je bezmyślnie kopiuje. Podobnie w pracach Andrzeja Gowarzewskiego i spółki – wiele danych pochodzi ze źródeł dostępnych tylko i wyłącznie redakcji GiA. Mimo konkurencji ze strony serii „Historia Sportu” (wydawcy „Roczników Piłkarskich”) i zarzutów ze strony pracującego tam Jarosława Owsiańskiego (przedstawionych w książce „Prawdziwe i nieprawdziwe historie piłkarzy Warty Poznań w mistrzostwach Polski 1921-1939”), seria „Mistrzostwa Polski. Stulecie” to pozycja obowiązkowa dla wszystkich historyków polskiej piłki nożnej. W tomach trzecim i czwartym znajdziemy absolutnie wszystko o dekadzie 1945-1955: informacje statystyczne, ale też krótkie i treściwe komentarze dotyczące danej drużyny czy sezonu.

Oprócz zawartości statystyczno-dokumentacyjnej (od lat prezentowanej według ustalonego schematu), pojawia się wiele ciekawych dodatków. Redakcja GiA ceni sobie współpracę z czytelnikami, a zwłaszcza ich merytoryczne uwagi. W tomie trzecim na stronach 235-240 możemy np. przeczytać kapitalny artykuł Jakuba Malickiego o klubowych herbach. Ceniony projektant logo oraz identyfikacji wizualnych wytknął pewne niekonsekwencje autorom w sposobie prezentacji herbów za lata 1918-1939 (tom drugi). Andrzej Gowarzewski udostępnił mu więc łamy tomu trzeciego, gdzie Malicki w niezwykle profesjonalny sposób opisał swoje wątpliwości i problemy przy doborze adekwatnych do epoki wersji herbów.

Zresztą koniec każdego tomu zawiera różne rozmaiwości. „Szelontanie w gowie, czyli główki Gowarzewskiego” to zbiór felietonów, refleksji i przemyśleń autora na tematy przeróżne. Właśnie w tych fragmentach do recenzenckiej beczki miodu można wlać łyżkę dziegciu – niekiedy razi zbyt napastliwy ton Andrzeja Gowarzewskiego, który atakuje kolegów ze świata dziennikarskiego, także byłych współpracowników. Ta część książki przeznaczona jest raczej dla bardzo wąskiego grona branżowego, ludzi zainteresowanych stosunkami panującymi pomiędzy poszczególnymi redakcjami i dziennikarzami. Dostaje się jednak nie tylko innym dziennikarzom, ale także sportowcom:

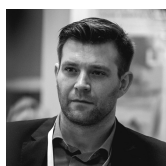
„Spełniam swoje marzenia, bo zawsze chciałem grać na Wyspach” – mówi 18-latek, który nie zdążył zadebiutować w pierwszym zespole z Roosevelta. Trzyletni kontrakt z Heart of Midlothian podpisał Bartłomiej Gajda.” Znacze? Nie znacze, bo skąd. Jakiś młokos, który w okolicach pełnoletności nie zagrał choćby minuty w najlepszej drużynie legendarnego polskiego klubu, czternastokrotnego mistrza kraju – ba, finalisty europejskich pucharów, zawsze marzył, aby z niego uciec i występować w prowincjonalnym szkockim klubiku jakimś tam. To, że niejaki Gajda reprezentuje pokolenie piłkarzy, jakiego zupełnie nie rozumiem, bo to postawa będąca zjawiskiem niespotykanym w skali światowej, to jedno. Ale jeszcze większe przerażenie budzi redaktor, który daje pół kolumny swego dziennika na tożsamościowy sabotaż w mentalności polskiej młodzieży. (s. 243, t. 3)

Gowarzewski potrafi jednak także pięknie pochwalić, np. redaktora portalu RealMadryt.pl Mateusza Wojtyłaka, który napisał kapitalny artykuł o domniemanym pierwszym Polaku w drużynie „Królewskich” (s. 301, t. 4). Do kogo są adresowane tomy III i IV serii „Mistrzostwa Polski. Stulecie”? Zdecydowanie do koneserów, prawdziwych fanatyków futbolu. Sezonowi kibice Realu Madryt czy Barcelony raczej nie przebrną przez tę lekturę, miłośnicy skandalizujących biografii piłkarskich także chyba nie znajdą tam nic dla siebie. Zresztą nie jest to książka, którą czyta się „od deski do deski” – powinna być raczej na łatwo dostępnej półce, aby zawsze można było w niej sprawdzić to, czego nie znajdziemy w Internecie. Bo jeśli tam czegoś nie ma o polskiej piłce, najprawdopodobniej znajdziemy to u Gowarzewskiego.

Szata graficzna książek GiA jest kapitalna. Twarde okładki z pokolorowanym zdjęciem frunącego do piłki Edwarda Szymkowiaka (tom IV) oraz kolażem portretów zawodników z epoki (tom III). Cały środek też na kolorowo i na papierze kredowym, do tego masa interesujących zdjęć i grafik. Tomy III i IV serii „Mistrzostwa Polski. Stulecie”, podobnie zresztą jak cała Encyklopedia Piłkarska FUJI, to najwyższa półka pod względem merytorycznym i wizualnym.

Tę książkę kupisz w internetowej księgarni sportowej SENSSPORT. Kliknij [TUTAJ](#)

BARTOSZ BOLESŁAWSKI



Bartosz Bolesławski

Psychofan i zaoczny bramkarz KS Włókniarz Rakszawa. Miłośnik niesamowitych historii futbolowych, jak mistrzostwo Europy Greków w 2004 r. Zwolennik tezy, że piłka nożna to najpoważniejsza spośród tych niepoważnych rzeczy na świecie.